

Dziś młodzi ludzie w starszym wieku szkolnym nieraz zaniedbują poszukiwania piękna, dobra i prawdy oraz sensu i celu życia. Opóźnia to ich dojrzewanie psychiczne, emocjonalne i duchowe. Okres burzy
i naporu

Psychologowie zgodnie nazywają starszy wiek szkolny (15-18 lat) okresem „burzy i naporu”. Dojrzewanie biologiczne odbija się na obrazie samego siebie w postaci niepokoju, często agresji, niejasnych pragnień, wypróbowania swoich możliwości.

Może to również być okres buntu wobec Boga, zwłaszcza kiedy doświadcza się niezawinionego cierpienia, nagłej choroby, niespodziewanej śmierci bliźniego. Pojawiają się wtedy wątpliwości: czy Bóg naprawdę opiekuje się człowiekiem? Taka postawa unaocznia jeszcze niedojrzałe rozumienie obecności Boga w życiu młodego człowieka. W tym wieku u młodych ludzi pojawia się również dużo paradoksów życia religijnego. Z jednej strony spotyka się najwięcej nawróceń, a z drugiej – spadek praktyk religijnych, co może się wiązać na przykład z doznaniami seksualnymi niezgodnymi z normami moralnymi.†

Myślenie sprzeczne z wiarą

W starszym wieku szkolnym wzrastają potrzeby poznawcze i zainteresowania filozoficzne, kształtuje się własny światopogląd. Naturalna tendencja do poznawania świata czasem prowadzi do traktowania prawd wiary jako sprzecznych z rozumem i nauką. W środowiskach o tradycjach materialistycznych jest to tzw. światopogląd naukowy. Należy pokazać młodym ludziom, że takie myślenie nie jest sprzeczne z wiarą i religią, lecz w nich znajduje dopełnienie. Nauka bowiem odpowiada na pytanie: „jak?”, a religia – na pytanie: „dlaczego?”.

Psychologowie chrześcijańscy proponują, by najpierw odnajdywać możliwość, dalej miejsce,

a później dopiero konieczność istnienia Boga dla uzupełnienia i wytłumaczenia dostrzegalnego obrazu świata. Należy pomóc młodemu człowiekowi w przyjęciu prawdy, że Bóg jako wszechmocny Stworzyciel świata jest też najlepszym Ojcem, który kocha swoje dzieci.

Niebezpieczeństwo dla rozwoju duchowego

W starszym wieku szkolnym charakterystyczny dla młodego człowieka jest też chaos uczuciowy. Najważniejszą wartością staje się wówczas cielesność, zdrowie, młodość, sprawność fizyczna itd. Młody człowiek dąży raczej do osiągnięcia bogactwa materialnego niż duchowego. Tymczasem świadome i odpowiedzialne potraktowanie swojego życia nie jest możliwe bez pogłębienia duchowości. Dla młodego człowieka nierozwiniętego duchowo dobra materialne nie pomagają w rozwoju, lecz są raczej przyczyną egoizmu, kryzysu i samozniszczenia.

Ważna jest umiejętność słuchania młodych, nie narzucanie poglądów, lecz przekonywanie, tłumaczenie, wzmacnianie samopoczucia, podkreślanie ich dobrych stron charakteru, „podnoszenie nastolatka w jego własnych oczach”, aby utrwaliła się wiara w siebie i samoakceptacja.

Rola otoczenia w dojrzewaniu religijnym

Młody człowiek powinien sam dojść do samodzielności duchowej. Rodzice, kapłan, katecheci mogą naprowadzać i zachęcać do otwarcia się na piękno Chrystusowej nauki i realizowania ideału Ewangelii, jednak nie da się go zwolnić od osobistego wyboru. Jeśli zabraknie własnego starania o samodzielność, to młody człowiek może stracić okazję stania się etycznie i religijnie wartościową osobą.

Ważną rolę w procesie dojrzewania religijnego odgrywa też parafia, która jest miejscem spotkań modlitewnych młodzieży, organizuje dyskusje z ciekawymi ludźmi; gdzie można dzielić się wrażeniami z obejrzanych filmów, słuchanej muzyki, krytycznie oceniać sztukę i kulturę, a przez to – życie.

Jeśli młody człowiek nie będzie dążył do dojrzewania duchowego, nie zrozumie sensu własnego życia i nie nauczy się odpowiedzialności za siebie i innych. Tylko religijno-moralna dojrzałość może przyczynić się do prawidłowego pokierowania życiem.